

Krzysztof KRUK\*

\*Wydział Filozoficzny, Akademia Ignatianum w Krakowie

## **Arystotelesowska krytyka poglądów Empedoklesa na powstanie życia**

### **Streszczenie**

Według ARYSTOTELESA celowe jest wszystko to, co jest dziełem natury lub umysłu. Na przeciwnym stanowisku (przypadku i konieczności) stoi EMPEDOKLES, którego można uznać za prekursora ewolucjonizmu. STAGIRYTA analizuje i rozważa poglądy swego adwersarza i ostatecznie uznaje je za fałszywe, ponieważ wszystko, co powstaje z natury (zawsze lub najczęściej), powstaje w jeden, określony sposób; o rzeczach powstałych przypadkowo powiedzieć tego nie możemy. Postawa EMPEDOKLESA, który uważa, że poszczególne, takie a nie inne cechy organizmów powstają w drodze przypadku, jest dla STAGIRYTY absurdalna. Dostrzega on bowiem – już od samego początku – celowość w naturze. Tak, jak świadome ludzkie działanie jest celowe, tak samo celowe są procesy naturalne. Przejawami tych celowych procesów są działania zwierząt czy roślin, z których współcześni naukowcy czerpią wiedzę leżącą u podstaw nowych technologii (np. bionika). Ten fakt zauważył już DEMOKRYT. Natura daje istnienie rzeczy, które pochodzi z nasienia, lecz jeszcze wcześniej coś musiało dać istnienie i cel samemu nasieniu. Dlatego ARYSTOTELES przyczynę celową przedkłada nad przyczynę sprawczą. Nauki przyrodnicze zajmują się przedmiotami intelektualnymi, dlatego przyrodnik

powinien bardziej skupiać się na duszy niż na materii, ponieważ dusza organizuje materię.

**Słowa kluczowe:** ARYSTOTELES – EMPEDOKLES – DEMOKRYT – życie – celowość – przypadek – konieczność – natura – ewolucja – świadomość – dusza – materia – istnienie – przyczyna

Według ARYSTOTELESA celowe jest wszystko to, co jest dziełem natury lub umysłu. Pisząc o celowości w naturze, STAGIRYTA uważa za najśluszniesze wykazać najpierw, że natura jest przyczyną, która działa ze względu na jakiś cel. Przeciwnieństwem działania celowego może być zarówno przypadek, jak i konieczność.

W *Fizyce* Filozof rozważa następujący problem: Czy deszcz pada z konieczności, czy Zeus spuszcza go celowo? Odpowiada, że nie może to być działanie celowe, lecz przypadkowe, gdyż z jednej strony deszcz użyźnia pola, gdy na nie pada, a zalewa np. zboże wymłócone na klepisku. Deszcz nie jest też zjawiskiem przypadkowym. Jeżeli pada w porze deszczowej, wtedy podlega konieczności. Unosząca się para (wodna) musi się bowiem oziębiać, a oziębiona opada na ziemię w postaci kropel wody. Jeśli tak się dzieje z deszczem, to dlaczego nie mogą podlegać konieczności lub przypadkowi inne zjawiska? Dlaczego np. zęby nie miałyby wyrastać z konieczności, aby przednie ostre służyły do odgryzania i rozdrabniania pokarmu, a tylne masywniejsze do miażdżenia go? A może ich rozmieszczenie i kształt są dziełem przypadku – to znaczy, że nie mają na celu wykonywania tych czynności?

Charakterystyczna pod tym względem jest polemika ARYSTOTELESA z poglądami EMPEDOKLESA, którego możemy uznać za prekursora ewolucjonizmu. STAGIRYTA tak referuje poglądy swego adwersarza na temat przypadku:

To samo odnosiłoby się do wszystkich pozostałych przedmiotów naturalnych, w których zdaje się istnieć dążenie do jakiegoś celu. Te więc twory organiczne, których wszystkie części połączyły się w sposób jakby celowy, zachowały się dzięki temu, że się tak właśnie samorzutnie korzystnie ukształtowały. Te natomiast, które się nieodpowiednio ukształtowały, ginęły

i giną w dalszym ciągu, jak na przykład, według doniesienia Empedoklesa, woły z ludzką głową<sup>1</sup>.

Ponadto krytykę poglądów EMPEDOKLESA, przypisującego powstanie bytów żywych konieczności, znajdujemy w *Metafizyce*.

Empedokles, chociaż szerzej uwzględnia przyczyny, to jednak też w sposób niewystarczający, ani pozostaje w tym zgodny sam ze sobą. W każdym bądź razie w myśl jego poglądu miłość często rozdziela, a nienawiść łączy. Gdy bowiem pod wpływem nienawiści Wszechświat rozpada się na elementy, wówczas ogień i każdy inny element zbiera się w jedno. A kiedy znowu pod działaniem elementy się łączą, wtedy z konieczności rozdziela się części każdego z nich<sup>2</sup>.

ARYSTOTELES od razu odpowiada na przedstawioną wyżej trudność, uważając poglądy EMPEDOKLESA za fałszywe. Ponieważ wszystko, co powstaje z natury (zawsze lub najczęściej), powstaje w jeden określony sposób, o rzeczach powstałych przypadkowo powiedzieć tego nie możemy. Jeśli przyjąć, że zdarzenia czy rzeczy są dziełem przypadku lub dążą do jakiegoś celu, to dochodząc do wniosku, że są ukierunkowane na jakiś cel, to dążenie do celu jest właściwe rzeczom powstającym i istniejącym z natury.

Dalej: jeżeli jakiś proces zawiera w sobie cel, wówczas zarówno to, co zachodzi najpierw, jak i to, co potem, urzeczywistnia się ze względu na ten cel<sup>3</sup>.

Dla STAGIRYTY wykonywanie jakiejś rzeczy świadomie jest równoważne z tym, jak rzeczy powstają z natury. Tak, jak świadome ludzkie działanie jest celowe, tak samo celowe są naturalne procesy. Przedmioty naturalne, wytwarzane nie tylko przez naturę, ale także przez sztukę, wyglądałyby bliźniaczo, ponieważ

<sup>1</sup> ARYSTOTELES, *Fizyka*, ks. II, rozdz. 8: 198 b.

<sup>2</sup> ARYSTOTELES, *Metafizyka*, ks. I, rozdz. 4: 985 a.

<sup>3</sup> ARYSTOTELES, *Fizyka*, ks. II, rozdz. 8: 199 a.

każde stadium w obydwu procesach zależne jest od drugiego. A w ogóle sztuka częściowo uzupełnia to, czego natura nie może urzeczywistnić, a częściowo ją naśladowuje. Jeżeli więc sztuczne wytwory powstają ze względu na jakiś cel, to jasne, że również i naturalne powstają w ten sam sposób. Albowiem zarówno w wytworach sztucznych, jak i w naturalnych stadia późniejsze i stadia wcześniejsze pozostają do siebie w tym samym stosunku<sup>4</sup>.

Co do analogii między sztucznymi wytworami a tymi z natury, to skoro podczas sztucznych czynności, takich jak np. pisanie czy leczenie, występują błędy – np. błąd ortograficzny pisarza czy przepisanie nieodpowiednich leków przez lekarza – to chcąc być konsekwentnymi, musimy przyjąć, że i w procesach naturalnych występują błędy. Tymi błędami w naturze (ARYSTOTELES posługuje się tu słowem „wynaturzenia”) zdają się choroby czy defekty genetyczne, które odbiegają od stałej i powszechnej normy.

Co się tyczy pierwotnego kształtowania się organizmów [w teorii Empedoklesa], to gdyby woły nie były zdolne do osiągnięcia pewnej granicy i pewnego celu, to stan ten byłby następstwem działania wadliwej zasady, tak jak obecnie powstające dziwotwory są takimi wskutek pewnych braków występujących w nasieniu<sup>5</sup>.

ARYSTOTELES zdaje też sobie sprawę z tego, że zdarzają się rzeczy, w których „cel” został osiągnięty dzięki przypadkowi<sup>6</sup>. Przykładowo, gdyby wierzyciel wiedział, że na rynek przybędzie dłużnik, który jest mu winien pewną sumę pieniędzy, udałby się tam w tym właśnie celu. Lecz udał się na rynek nie w tym celu, choć przez przypadek spotkał tam swojego dłużnika i odebrał należność. Do odebrania długu nie zmusiła go żadna konieczność – stało się to przypadkowo. Zatem cel został osiągnięty, ale nie dzięki wewnętrznej przyczynie. Dlatego nie możemy nazwać tego zdarzenia celowym.

<sup>4</sup> ARYSTOTELES, *Fizyka*, ks. II, rozdz. 8: 199 a.

<sup>5</sup> *Ibid.* ks. II, rozdz. 8: 199 b.

<sup>6</sup> *Ibid.* ks. II, rozdz. 8: 199 b.

Twierdzić, że nie ma celowości w przyrodzie, tylko dlatego że nie rozmyśla ona nad celowością swych działań, zdaje się niedorzecznością. Ale temu, że sztuka jest celowa, mimo że o celu nie myśli, raczej nikt nie zaprzeczy. Różnica między celowością w naturze i sztuce polega na tym, że w sztuce zdolność jednej rzeczy wywołuje zmianę w innej rzeczy. Natura zaś jest zdolnością do powodowania zmian w samej sobie. W takim razie, gdyby budowniczy nie miał w umyśle sztuki budowania samolotu, lecz znajdowałaby się ta zdolność w budulcu, to działanie to byłoby takie samo jak w naturze. Zatem, jeśli jest to jedyna różnica między sztuką a naturą i jeśli sztuka jest celowa, to i natura taka być musi. Możemy również powiedzieć, iż – mimo że celowości nie widzimy – to gdy coś postanowimy, to wiemy, jaki obraliśmy cel i do niego dążymy.

Najlepiej myśl tę ilustruje przykład człowieka, który się sam leczy; natura jest do niego podobna. Że więc natura jest przyczyną i to przyczyną działającą celowo, jest oczywiste<sup>7</sup>.

Poglądy na temat celowości odnajdujemy u ARYSTOTELESA także w jego rozważaniach nad koniecznością w naturze. Nie jest ona tym samym co celowość. Krytycznie odnosi się do tych filozofów, którzy sądzą, jakoby konieczność decydowała o wszystkich procesach powstawania. Np. mury domu miałyby powstawać z konieczności w tym sensie, że kamienne fundamenty – jako że są najcięższe – spoczywają na samym dole, a im wyżej położone części budowli, tym materiał lżejszy. Tymczasem taki właśnie dom powstał w konkretnym, zamierzonym celu zamieszkania i ochrony, choć nie ulega wątpliwości, że poszczególne materiały były konieczne do postawienia budynku. Końcowa postać budowli składa się, rzecz jasna, z materiałów, które mają naturę konieczną, ale dom nie powstaje dzięki nim samym, lecz ze względu na cel.

Jeżeli więc ma powstać dom, takie a takie rzeczy muszą być przygotowane, tzn. albo już są gotowe, albo trzeba je wytworzyć; czyli, mówiąc ogólnie, potrzebny jest materiał związany

<sup>7</sup> *Ibid.* ks. II, rozdz. 8: 199 b.

z celem, jak na przykład w przypadku domu: cegły i kamienie. Jednakże nie przez działanie tych rzeczy cel zostanie zrealizowany, chociaż będą one przyczyną materialną, ani też nie dzięki nim będzie istniał<sup>8</sup>.

Podsumowując, można powiedzieć, że konieczność jest w materii, zaś celowość w idei. ARYSTOTELES dopuszcza przy tym możliwość istnienia konieczności warunkowej. Piła — na przykład — musi spełnić pewne warunki, aby ciąć. Gdyby nie miała odpowiednich zębów, a te nie byłyby z żelaza, piła nie spełniałaby swojej funkcji. Dlatego ARYSTOTELES uważa, że w pile są pewne części, które stanowią jakby jej materię. Celowość zaś może być zdefiniowana jako bycie „tym, ze względu na co”. Czyli, jeśli dom ma być taki a taki, to materiały do jego budowy muszą być wcześniej w odpowiedni, zamierzony sposób uformowane lub już być gotowe.

Mówiąc o konieczności, zauważmy, że STAGIRYTA przypisuje terminowi „konieczność” wielorakie znaczenie. I tak, „konieczność absolutna” przysługuje rzeczom wiecznym. „Konieczność warunkową” odnajdujemy we wszystkim, co jest podległe prawu naturalnemu — np. aby żyć, musimy jeść. Należy najpierw wykazać, dla jakiego celu coś się odbywa, a także jakie są konieczne środki dla osiągnięcia owego celu.

Co do zagadnienia formy i konieczności, to w fizyce jest ono rozpatrywane inaczej niż w naukach teoretycznych. W naukach teoretycznych zaczynamy swoje rozumowanie od już istniejącego bytu, zaś w naukach przyrodniczych od tego, co dopiero ma być.

Nie wolno nam również pominąć milczeniem kwestii następującej: czy mamy przedstawić, jak każde zwierzę powstaje [...], czy raczej, jak ono jest zbudowane, bo nie mała jest różnica między tymi dwoma zagadnieniami. Zdaje się, że należy zacząć tak, jak już poprzednio mówiliśmy: zebrać nasamprzód fakty zaobserwowane w każdej grupie, później omawiać ich przyczyny, w końcu badać ich genezę. [...] Bo celem genezy jest osobnik, a nie geneza jest celem osobnika. Dlatego Empedokles mylił

<sup>8</sup> ARYSTOTELES, *Fizyka*, ks. II, rozdz. 9: 200 a.

się, gdy twierdził, że wiele cech zwierząt pochodzi od przypadku, który zaszedł w procesie ich rodzenia; że np. mają kość pacierzową taką, jaka jest ona dzisiaj, dlatego że połamana się wskutek skręcania się jej. Nie wiedział naprzód, że nasienie, z którego rozwinęło się zwierzę, musiało posiadać specyficzne cechy; dalej, że czynnik, który wydał nasienie, istniał już przed nim nie tylko w porządku logicznym, lecz także chronologicznym: człowieka bowiem rodzi człowiek. Toteż jeśli jestestwo, które on rodzi, posiada dane cechy, to dlatego tylko, że on jest obdarzony tymi właśnie cechami<sup>9</sup>.

ARYSTOTELES odrzuca postawę EMPEDOKLESA, który uważa, że poszczególne cechy organizmów — takie a nie inne — powstają na drodze przypadku. Dalej dostrzega już od samego początku celowość w naturze.

Ta celowość jest zakorzeniona już w nasieniu i ten byt, który zra-  
dza (jeśli nic nie stanie na przeszkodzie) nie może przekazać cechy,  
której sam nie posiada, ponieważ wytwór nie może być doskonalszy  
od swego twórcy. Natura daje istnienie rzeczy, która pochodzi z na-  
sienia, lecz jeszcze wcześniej coś musiało dać istnienie i cel samemu  
nasieniu. W rozważaniach Filozofa możemy znaleźć jego negatyw-  
ną opinię na temat rozważań starożytnych myślicieli dotyczących po-  
wstania i struktury żywych organizmów.

Mówią np., że żołądek i wszystkie wklęsłości służące do prze-  
chowania pokarmu i wydaliny są dziełem wody płynącej w or-  
ganizmie: że nozdrza otwarły się pod wpływem przejścia tchu.  
Utrzymują, że powietrze i woda stanowią materiał, z którego  
są utworzone organizmy. Oni wszyscy twierdzą, że Natura  
składa się z takich właśnie ciał. Lecz jeśli człowiek i zwie-  
rzęta — zarówno jak ich części — są tworam naturalnymi,  
należałoby traktować o tkance miękkiej, o kościach, o krwi  
i o wszystkich częściach jednorodnych. Należałoby również  
mówić o częściach niejednorodnych, np. o twarzy, ręce, no-  
dze; wyjaśnić, jak się to stało, że każde z nich posiada te cechy,  
a nie inne, i jaka siła tego dokonała<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> ARYSTOTELES, *O częściach zwierząt*, ks. I, rozdz. 1: 640 a.

<sup>10</sup> *Ibid.* ks. I, rozdz. 1: 640 b.

Zatem nie wystarczy mówić jedynie o samej materii, o tym, jakie coś jest, lecz należy zwrócić uwagę na to, jaka jest jego idea, a to z tej racji, że idea, natura formalna ma większe znaczenie niż sama materia. Przekonanie, że o całym zwierzęciu stanowi jego kształt, i jak powiadał DEMOKRYT, że gdy się dotknie kształtu i zobaczy kolor, wtedy się wie, że jest to człowiek, są całkowicie błędne.

[Na to odpowiadam]: I trup, chociaż ma ten sam kształt z wyglądu co człowiek, nie jest człowiekiem; ręka sporządzona z jakiegokolwiek materiału, np. brązu lub drewna, nie jest ręką, chyba tylko z nazwy, podobnie jak lekarz przedstawiony rysunkiem, nie jest lekarzem. W rzeczy samej taka ręka nie będzie mogła spełniać swojej funkcji, tak jak flety z kamienia czy lekarz wyrysowany nie będą spełniać swoich właściwych zadań. Podobnie w trupie nie ma żadnej części, która byłaby prawdziwą częścią ciała ludzkiego, np. okiem lub ręką. Te oświadczenia Demokryta zatem są zbyt bezkrytyczne<sup>11</sup>.

Warto jeszcze wspomnieć, że w rozważaniach nad przyczyną sprawczą i celową – a obie uznawane są za bardzo ważne – ARYSTOTELES ponad przyczynę sprawczą przedkłada tę pierwszą, uznając ją za rację logiczną. Nawet EMPEDOKLES przyznawał, że substancja i natura są racją logiczną.

Zdaje się, że pierwsza jest ta przyczyna, którą zwiemy celową. Ona bowiem jest „racją logiczną”, a racja logiczna stanowi punkt wyjścia zarówno w dziełach sztuki, jak i w twórcach Natury. Dopiero gdy za pomocą rozumowania lub obserwacji lekarz określił, czym jest zdrowie, a architekt, czym jest dom, wtedy dopiero podają racje logiczne i przyczyny swojego postępowania, uzasadniają swoje czynności. Otóż w twórcach Natury jest daleko więcej celowości i piękna niż w dziełach ludzkich<sup>12</sup>.

Z powyższych rozważań widać, że ARYSTOTELES staje jakby w polowie drogi: odrzuca stanowczo sam przypadek jako wyjaśnienie ge-

<sup>11</sup> ARYSTOTELES, *O częściach zwierząt*, ks. I, rozdz. 1: 640 b – 641 a.

<sup>12</sup> *Ibid.* ks. I, rozdz. 1: 639 b.



nezy tworców żywych, natomiast za mało konfrontuje celowość z koniecznością.

### Summary

According to ARISTOTLE, everything created by nature or mind is purposeful. At the opposite end of the spectrum (between chance and necessity) stands EMPEDOCLES, who can be considered a precursor of the theory of evolution. The STAGIRITE analyzes the views of his adversary, eventually declaring them to be false because everything created by nature is – always, or at least for the most part – created in just one definite and particular way, whereas we can't say the same about things created by chance. For ARISTOTLE, EMPEDOCLES' attitude, in holding that the individual characteristics of organisms, unlike all other things, are formed by chance, is absurd. He sees a purposefulness manifested in nature, already from the very beginning. In being purposeful, natural processes are thus not really different from conscious human actions. The effects of animals or plants, from which scientists derive their knowledge concerning new technologies (bionics), are symptomatic of these natural processes – as was already noted by DEMOCRITUS himself. Nature imparts an existence to things that emerge from their seed, but even before that, something must have given existence and purpose to the seed itself. Hence, ARISTOTLE grants final causes a higher status than efficient causation. In fact, then, the natural sciences are dealing with objects in which some form of intellect is implicated, and this provides a reason for the naturalist to focus more on the soul than on matter – because the soul itself organizes matter.

**Key words:** ARISTOTLE – EMPEDOCLES – DEMOCRITUS – life – purposefulness – chance – necessity – nature – evolution – consciousness – soul – matter – existence – cause

### Literatura

- ARYSTOTELES, *Fizyka*, [przeł.] K. LEŚNIAK, Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1968.
- ARYSTOTELES, *Metafizyka*, [przeł.] T. ŻELEŹNIK, Lublin : Redakcja Wydawnictw KUL, 1996.

ARYSTOTELES, *O częściach zwierząt*, [przeł.] P. SIWEK, Warszawa :  
Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1977.